

Jerzy J. Wiatr

Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji¹

KRZYSZTOFA PAŁECKIEGO „NORMATYWIZACYJNA TEORIA WŁADZY”

Recenzja książki Krzysztofa Pałeckiego *Teoria władzy* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2021)

Najnowsza książka Krzysztofa Pałeckiego (wydana pod koniec 2020 roku, ale datowana już na rok 2021) stanowi jego największe osiągnięcie naukowe i jest, moim zdaniem, najważniejszą polską pracą poświęconą teorii polityki opublikowaną w obecnym stuleciu. Zasluguje na uważną lekturę zarówno studentów (których sam autor wymienia jako szczególnie dla niego ważne audytorium), jak i politologów oraz socjologów polityki, dla których centralna kategoria tej pracy – władza – stanowi oś krystalizującą analizę życia politycznego.

Termin „władza” jest notorycznie wieloznaczny, przy czym jest tak co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze: termin ten zakorzenił się w języku potocznym, w którym występuje często w znaczeniach dalekich od konotacji socjologicznych. Gdy na przykład mówimy, że Jan „stracił władzę w nogach” lub, że Piotra cechują „doskonałe władze umysłowe”, używamy terminu „władza” w znaczeniu nie mającym wiele wspólnego z władzą jako zjawiskiem socjologicznym (jak ją trafnie określa autor na s. 41). Po drugie: istnieją rozmaite rodzaje władzy (rodziców nad dziećmi, rektora nad studentami, dyrektora fabryki nad pracownikami, ale także władcy nad poddanymi lub prezydenta czy premiera nad obywatelami, z woli których sprawują swój urząd). Znalezenie dla tak zróżnicowanego zbioru wspólnej definicji nie jest sprawą łatwą.

Książka Krzysztofa Pałeckiego poświęcona jest zdefiniowaniu władzy. Składa się z dwóch części. W pierwszej (znacznie obszerniejszej) Autor systematycznie przedstawia i szczegółowo analizuje siedem najważniejszych sposobów rozumienia władzy w literaturze naukowej od początku XX wieku. Są to: (1) realizm Bertranda Russella, (2) Roberta Bierstedta ujęcie władzy jako „potencjalnej mocy”, (3) ujęcie behawioralne Roberta Dahla, Ruth Zimmerling i ich kontynuatorów, (4) Stanisława Ossowskiego psychologizacja władzy, (5) funkcjonalistyczna koncepcja Talcotta Parsonsa, (6) koncepcja „władzy konsensualnej” w ujęciu Hannah Arendt

¹ E-mail: jwiatr@ewspa.edu.pl

i (7) pozytywistyczne koncepcje władzy Petera Bachracha, Mortona Baratza, Stevena Lukesa i ich kontynuatorów, gdzie wyróżniłem sześć sposobów definiowania władzy (behawioralne, teleologiczne, instrumentalne, strukturalne, traktujące władzę jako rodzaj wpływu i konfliktowe). Z uznaniem stwierdzam, że sposób przedstawienia tej sprawy przez Autora jest pełniejszy i daje lepszą orientację w gąszczu definicyjnych problemów. W jednej tylko kwestii mam tu niedosyt. Dotyczy to koncepcji panowania (*Herrschaft*) Maxa Webera, doskonale Autorowi znanej, ale nie uwzględnionej jako odrębny sposób definiowania władzy.

Wielką zaletą tej części książki jest to, że Autor nie tylko przedstawia omawiane koncepcje, ale w stosunku do każdej z nich wyraża swoje uwagi, komentarze i zastrzeżenia. Nie tu miejsce, by je przedstawiać, lecz warto zauważyć, że w ten sposób referowanie stanu wiedzy staje się dialogiem uczonych – to zaś jest niezbędnym warunkiem rozwoju nauki.

Druga część książki zawiera oryginalną koncepcję Krzysztofa Pałeckiego, nazwaną przez niego „normatywizacyjną teorią władzy”. „Współzależność pomiędzy ludźmi – pisze Autor – aby mogła być uważana za władzę, musi być uformowana w jakimś **procesie normatywizacji** i być realizowana z istotnym podobieństwem do jego finalnego rezultatu: norm społecznych” (s. 253, podkreślenie Autora). Wprowadzenie normatywnego punktu widzenia do rozważań o władzy nie jest czymś zupełnie nowym, ale dopiero w omawianej tu pracy systemy normatywne stają się nieodzownym, definicyjnym elementem rozumienia tego zjawiska. Widzę tu ślad przemyśleń Leona Petrażyckiego, na którego Autor powołuje się już na początku tej części pracy. Pogłębione i uporządkowane wprowadzenie normatywnego punktu widzenia do rozważań o istocie władzy uważam za bardzo cenne osiągnięcie Krzysztofa Pałeckiego i to takie, które zapewne w istotny sposób wpłynie na socjologiczną i politologiczną refleksję o tym skomplikowanym problemie.

Lektura pracy tak bogatej i tak wartościowej rodzi też pytania i skłania do podejmowania dyskusji. Skupię się tu na dwóch podstawowych sprawach: rozumieniu teorii oraz typologii władzy politycznej.

W pierwszej sprawie uważam, że tytuł nie odpowiada tematyce książki – przynajmniej, jeśli rozumie się termin „teoria” tak, jak to się zazwyczaj w nauce czyni. Definicja centralnego pojęcia, jakim jest „władza”, jest niezbędna dla zbudowania teorii władzy, ale nie jest jeszcze pełną teorią. Gdyby Autor zatytułował swą pracę „Pojęcie władzy”, dalsze moje uwagi byłyby bezprzedmiotowe. Skoro jednak nazwał je „teorią władzy”, sygnalizuję istotny niedosyt.

Teoria rozumiana bywa w socjologii na dwa główne sposoby. Pierwszy reprezentują skrajni pozytywiści, dla których teoria jest zawsze i tylko uporządkowanym zbiorem zdań ściśle ogólnych (dla przypomnienia: idzie o zdania pozbawione imion własnych). Drugi, z którym od bardzo dawna jestem solidarny, ujmuje teorię jako nie tylko zbiór zdań ściśle ogólnych, lecz także generalizacji historycznych. Przy takim ujęciu teoria władzy powinna obejmować nie tylko jej definicję, lecz

także typologię podstawowych rodzajów władzy w ich historycznych kontekstach (jak to czynił przede wszystkim Max Weber), a także uogólnioną wiedzę o warunkach skutecznego sprawowania władzy (by nawiązać tu do rozważań naszego wspólnego nauczyciela i przyjaciela Konstantego Grzybowskiego o „silnej władzy”, które nic nie straciły na aktualności po przeszło pół wieku od ich sformułowania). Książka Krzysztofa Pałeckiego jest świetnym pierwszym tomem tak rozumianej teorii władzy, ale nie jest pełnym jej wykładem. Może Autor potraktować tę uwagę jako zachętę do napisania drugiej części.

Moja druga uwaga dotyczy samej koncepcji normatywizacji władzy. Jest ona bardzo cenna dla rozumienia większości, ale nie wszystkich typów władzy. Władza Hansa Franka nad ludnością Generalnej Guberni nie miała – i mieć nie potrzebowała – jakiegokolwiek umocowania w normach i wartościach tej ludności (choć, rzecz prosta, miała umocowanie w systemie normatywnym Trzeciej Rzeszy). Podobnie ma się sprawa z władzą pana nad niewolnikiem i, generalnie rzecz ujmując, w każdej takiej sytuacji, gdy podmiot podporządkowany czyjejś władzy pozbawiony jest całkowicie możliwości stanowienia o swoim losie. Może warto byłoby w tym kontekście wyróżnić dwa zasadniczo różne rodzaje władzy: *władza nad* określoną zbiorowością oraz *władza w* określonej zbiorowości. Normatywizacyjna teoria władzy dobrze wyjaśnia jej istotę, ale tylko w tej drugiej sytuacji.

Polskie nauki polityczne cechuje przewaga opisu nad refleksją teoretyczną, co może być między innymi wynikiem oczekiwań czytającej publiczności (w tym także studenckiej) bardziej ciekawej tego, jak toczą się polityczne losy świata, niż subtelnych analiz pojęciowych. Tym cenniejsze jest to, że bardzo ceniony i zasłużony dla tej dyscypliny uczony poszedł inną, trudniejszą znacznie drogą – i to z tak ciekawymi rezultatami.